

# Ziemia Radomska

ODDZIAŁY: Opoczno, Piotrkowska 26A, t. 28  
Wierzbnik, Starachowicka 42  
Ostrowiec, Focha 12  
Skarżysko, Staszica 12

GODZINY PRZYJĘĆ:  
REDAKCJI od godz. 12-ej — 14-ej  
ADMINISTRACJI od 8-14  
RADOM, PIŁSUDSKIEGO 12, tel. 23-65 i 23-66

## Strajk 400 robotników w fabryce giętych mebli „J. Kohn”

### Strajk jest potężną bronią, ale nie należy jej nadużywać

RADOM. 15.1. Nim przystąpimy do sprawy strajku 400 robotników w fabryce „Johann Kohn” w Radomiu, chcemy poruszyć parę zasadniczych kwestyj, które umotywiają nasz pogląd na tę sprawę.

Zacniemy od stwierdzenia, że obowiązek terminowego wypłacania należności wypracowanej przez robotników jest sprawą pierwszorzędного znaczenia i musi być przez pracodawcę wypełniony.

Rząd w szeregu ustaw i rozporządzeń jasno i wyraźnie zaznaczył swoje stanowisko w tej sprawie, nakładając na pracodawców obowiązek wypłacania robotnikom wypłaconych należności kary, aż do uwięzienia w trybie administracyjnym, za złośliwe przetrzymywanie wypłat robotnikom, czy też pracownikom umysłowym.

Robotnikom, którym pracodawca wstrzymuje wypłaty, przysługuje daleko idąca opieka władz, która zawsze interwenjuje w sprawie wypłaty zaległych należności.

Strajk natomiast jest potężną bronią pokrzywdzonego świata pracy — pod warunkiem jednak, że nie będzie lekkomyślnie nadużywany w wypadkach błahych, gdyż i w ten sposób tępi się ostrze tej potężnej broni i powożąc, przestaje na pracodawcach i opinii publicznej, robić wrażenie.

Tyle w sprawie zasadniczej, teraz wracamy do spraw lokalnych.

Zatarg między dyrekcją tzw. „Giętówki” a pracownikami, sięga odległych czasów — gdyż fabryka od dość dawna znajduje się w trudnościach finansowych — opieką likwidując należności pracowników.

W sobotę 12 bm. robotnicy nie mogli otrzymać wypłatę w wysokości około 15.000 złotych — otrzymali jednak tylko około 10.000 zł.

W poniedziałek rozpoczęli więc strajk włoski. Dyrekcja dysponując kwotą zaledwie 2.500 zł. chciała wypłacić robotnikom na poczet zaległości, a pozostałe 2.000 zł. miała wypłacić we wtorek, albo w środę (dzisiaj).

Robotnicy jednak pod wpływem agitatorów skrajnej lewicy, nie przystali na te warunki, domagając się wypłaty całkowitej należności. Rozpoczęto strajk włoski, który doszedł do okupacji fabryki

przez kilkudziesięciu robotników nocujących w fabryce. Sytuacja więc z legalnego strajku, przeszła w stan nielegalny — utrudniając w ten sposób interwencje władzom.

Bez wątpienia jednak strajk, a zwłaszcza strajk nielegalny, wobec stanowiska dyrekcji fabryki, która na poczet niecałych 15 tys. złotych dała w sobotę 10 tys., w poniedziałek chciała dać 2 tys. 500 zł. a w środę resztę — jest reakcją niewłaściwą i zdaniem naszym, jak to już nadmieniliśmy, wywołaną przez elementy wywrotowe, którym zależy na tworzeniu fermentów wśród rzeszy robotniczej

podniecaniu robotników — gdyż sianie niezadowolenia, niepokoju jest celem ich demagogicznej roboty.

Dyrekcja fabryki jednak mając w sobotę wypłatę 15.000 złotych — bezwzględnie te pieniądze powinna była przygotować, bo terminowa wypłata zarobków robotniczych, stanowiących jedyne źródło utrzymania robotnika i jego rodziny, jest kardynalnym obowiązkiem pracodawcy, obowiązkiem, którego lekceważyć ustawowo nie wolno.

Jednak reasumując, wszystkie powyższe nasze uwagi, musimy stwierdzić, iż ten strajk — a

zwłaszcza nielegalna okupacja fabryki, nie była zdrowym objawem dochodzenia swych praw przez robotników.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że interwencja władz administracyjnych w zupełności wystarczylaby, aby interes robotnika został zabezpieczony, a dyrekcja fabryki zmuszona do uwzględnienia słusznych robotniczych pretensji.

Niechże robotnicy nie pozwolą się używać, jako łatwy materiał do wygrywania przez niepowołane czynniki wywrotowe. Bo w tej sprawie te elementy odegrały właśnie zasadniczą, kierowniczą, rolę.

## Wyniki plebiscytu w Zagłębiu Saary

SAARBRUECKEN PAT. 15.1. Komisja plebiscytowa ogłosiła następujące wyniki saarskiego plebiscytu:

Uprawnionych do głosowania — 539 541, oddanych głosów — 528 005 czyli 97,9 procent, nieważnych głosów — 2 249, za status quo — 47 513 czyli 8,87 procent, za Francją — 2 124 głosy czyli 0,04 procent, za Niemcami — 477 109 czyli 90,08 procent.

### Wrażenie w Niemczech

BERLIN PAT. 15.1. Z zapartym tchem całe Niemcy oczekiwały ub. nocy ogłoszenia wyników plebiscytu saarskiego. Naogół liczone się już z pełnym zwycięstwem Niemiec. Niemniej jednak wyniki przeszły wszelkie oczekiwania. Bezpośrednio po podaniu przez radio ostatecznego wyniku, przemówił

pełnomocnik kanclerza Buerckel z Neustadt (Saara), zdając Hitlerowi sprawę z przebiegu plebiscytu i podkreślając, że obecnie świat rozumie, iż Ren jest rzeką niemiecką, ale nie jest granicą Niemiec.

Skolei zabrał głos kanclerz Hitler, wygłaszając przez radio monachijskie krótkie przemówienie, w którym podziękował mieszkańcom Saary w imieniu narodu niemieckiego za okazane dowody wierności i wezwał ich do zachowania również w obecnej chwili największej dyscypliny. Wasza decyzja — oświadczył Hitler — umożliwi mi dziś złożenie deklaracji na rzecz uspokojenia Europy, że po przyłączeniu Saary rzesza niemiecka nie będzie już stawiała żadnych żądań terytorjalnych wobec Francji.

Życzeniem naszym jest, aby kres tak smutnej krzywdy przyczynił się do uspokojenia społeczeństw europejskich. Niemcy, o ile zdecydowane są zapewnić sobie równouprawnienie, o tyle gotowe są nie ociążać się ze spełnieniem zadań, koniecznych dla przywrócenia prawdziwej solidarności narodów wobec obecnych niebezpieczeństw.

## Organizacja Młodzieży Pracującej

RADOM. 15.1. Na okres od 20 grudnia ub. r. do 27 b.m. władze woj. organizacji młodzieży pracującej O.M.P. wyznaczyły „dni ompiackie” poświęcone propagandzie tej ruchliwej i żywotnej organizacji.

Z csem do Was do społeczeństwa idzie O.M.P.

O.M.P. jest organizacją młodzieży robotniczej. W szeregach naszych mamy tę młodzież, która wyrzucona przez kryzys gospodarczy z warsztatu pracy, znalazła się w sytuacji wręcz tragicznej nie tylko nie może znaleźć środków do egzystencji, ale co gorsza, nie widzi przed sobą możliwości otrzymania pracy, pracy — która w myśl wskazań jednego z twórców i patrona O.M.P. s.p. A. Skwarczyńskiego, ma się stać nie przekleństwem, ale jego błogosławieństwem.

W szeregach naszych mamy i tę młodzież, która opuściła mury szkolne, przygotowała się do pracy, miała się stać podporą swoich rodzin, łączących w ciężkich warunkach na kształcenie i wychowanie. Dzisiaj tej pracy dla siebie nie widzi. Do załamania moralnego krok tylko.

Tę młodzież organizujemy. Dajemy jej silną podporę moralną w wielkiej zwyciężającej dzisiaj nawet najoporniejszych polaków idei państwowej.

Kształtujemy moralność ogólnoludzką i obywatelską tej młodzieży, opierając metody wychowania na najgłę-

szych i najpiękniejszych wzorach samowychowania i samokształcenia w zespołach, kierowanych przez odpowiednio dobranych przewodników.

Zaprawiamy ją do trudnej i odpowiedzialnej, wymagającej ofiarności i samozaparcia się służby społecznej. Wzbogacamy serca i umysły w pracach świetlicowych, w rozlicznych kołach realizacyjnych i samokształceniowych.

Ale jednocześnie uczymy naszych ompiaków, jak tworzyć, budować i organizować własne, choćby najskromniejsze warsztaty pracy. Zaczynamy od rzeczy najmniejszych i najskromniejszych. Wierzmy bowiem razem z nimi, razem z wielką dzisiaj gromadą ompiacką, że na tych skromnych podstawach wytworzymy warunki do przeprowadzenia spraw wielkich; że wychowamy zastępy obywateli, którzy budując wspólnie z całym narodem wielkość i potęgę swojego Państwa, będą umieli w jego ustroju wbudować czynnik pracy, jako jeden z najbardziej ważkich czynników państwowotwórczych.

Pragniemy nietylko, by nas rozumiano, by nas otoczono czujną i troskliwą opieką, by nasze mozolne wysiłki, nasza twarda, żołnierska służba dobru państwa i jego obywateli napotkała wszędzie na życzliwość tego pokolenia, które dzisiaj Polskę buduje, a jutro odda ją następcom: młodzieży polskiej. K. N.

## Liga Narodów wobec wyników plebiscytu

GENEWA. PAT. 15.1. Rada Ligi Narodów zebrała się dzisiaj na posiedzenie, na którym sekretarz generalny Avenol zakomunikował oficjalne wyniki głosowania.

Przewodniczący Komitetu Trzech dla Zagłębia Saary baron Aloisi ma zwołać na dzisiaj popołudniu posiedzenie Komitetu, celem omówienia spraw związanych z wynikiem plebiscytu i opracuje raport dla Rady Ligi.

### Zakończenie konfliktów

BUDAPESZT. PAT. 15.1. Obrady mieszanej komisji węgiersko-jugosłowiańskiej w sprawach granicznych zakończyły się z pełnym powodzeniem w dniu wczorajszym.

## Mea culpa p. Pertinaxa

Wybitny publicysta paryski p. Pertinax nie należy do naszych przyjaciół. Wręcz przeciwnie: w czasie, gdy na fali dyskusji europejskiej znajdowała się dyskusja o t. zw. pakt wschodni — rozwinął najbardziej gwałtowną przeciw Polsce kampanję, wysunął najwięcej zastrzeżeń przeciw postawie naszej polityki zagranicznej, nie licząc się bynajmniej ze względami ani umiaru ani przyzwoitości. Nie liczył się zresztą i z potrzebą konsekwencji również i w stosunku do siebie samego: wypadły te bowiem były diametralnie przeciwne temu, co p. Pertinax pisał dawniej rok temu...

Tem większe więc teraz musi być rozczarowanie p. Pertinaxa co do słuszności własnych jego poglądów i taktyki ówczesnego rządu francuskiego, skoro w „Echo de Paris” zamieszcza artykuł, w którym zarzuca rządowi francuskiemu, stanowisko w sprawie rozbrojenia, jakie rząd ten zajął w nocy do Anglii 17-go kwietnia ub. roku. Zmiana ta ujawniła się w grudniu 1934 r., gdy premier Flandin i min. Laval rozmówczyli się z sir Simonem — porzucili stanowisko, zajęte przez Francję w kwietniu, okazując skłonność zalegalizowania pod pewnymi warunkami obecnych zbrojeń niemieckich.

Marszałek Piłsudski — dowodzi obecnie p. Pertinax — był przeczniejszy. I pisze dosłownie p. Pertinax:

— Marszałek Piłsudski powiedział ministrowi Barthou na temat noty francuskiej z 17-go kwietnia: „To jest zbyt piękne; nie podtrzymacie długo tego wysiłku”. Marszałek Piłsudski miał rację!

Słowa te p. Pertinaxa są niezwykle znamienne. Jeżeli bowiem stanowisko Marszałka Piłsudskiego — z którego wtedy nikt zresztą nie robił tajemnicy, a sam s. p. min. Barthou po rozmowie w Belwederze wszem wobec je ujawnił — dopiero teraz przemawia do przekonania jednego z kierowniczych publicystów prasy francuskiej, to powiedzieć możemy, jak zresztą nie poraz pierwszy; tem lepiej, że uświadomienie racjonalności polskiej polityki toruje sobie drogę w umyśle naszych sprzymierzeńców. Lepiej później, niż nigdy. Lepiej, że wreszcie po miesiącach ataków, wynikających tylko z krótkowidztwa prasy francuskiej, sąd swój o polskiej polityce zagranicznej musi czelowy przedstawiciel publicystyki francuskiej ująć w przyznanie:

— Marszałek Piłsudski miał rację!

Dla nas w Polsce słowa te nie zawierają nic nowego, są tylko stwierdzeniem istotnego stanu rzeczy.

Charakter bowiem polityki polskiej oparty jest bezwzględnie na jej realności, na przewidywaniu, opartem o logiczne przesłanki, a nie na chwilowych nastrojach. Powiada przystawie: dowodzić to znaczy przewidywać. To znaczy nie ulegać przeróżnym sugestjom chwili, a wnioskować z realnej rzeczywistości — na przyszłość, Polska nie prowadzi polityki krótkowzrocznej, a na długą bardzo notę. I wszelkie obliczenia i przewidywania naszego rządu w roku ubiegłym, gdyśmy się nie dali wziąć na lep przeróżnych kombinacji i mgławicowych eksperymentów — wywołały w prasie francuskiej najbardziej fantastyczne pogłoski i plotki i podejrzenia.

Dziś jednak okazuje się, kto miał rację. Dziś sam herold francuskiej kampanji antypolskiej, p. Pertinax, musi wyznać: mea culpa... omyliłem się... rację miał Marszałek! Nie Polska zmieniła swe stanowisko — a zmienić je musiała Francja...

Przynosi to wielki zaszczyt p. Pertinaxowi.

Na tym przykładzie właśnie możemy uwytknąć w całej pełni, jak realne i konsekwentne było i jest nadal stanowisko Polski wobec zarówno paktu wschodniego jak i innych zamierzeń paktych.

Falszywe byłoby sądenie, jakoby Polska stała na stanowisku „przeciw” takiemu czy owemu paktowi. Zawsze natomiast stoi ona na stanowisku — warowania nad żywotnym interesem Państwa Polskiego.

W stosunku do paktu wschodniego w jego dotychczasowych założeniach

# Rodzina Kolejowa

## (I. Powstanie, cele i fundusze)

Trudne warunki życiowe, cechujące ostatnie lata, skłaniają do tworzenia się w pierwszym rzędzie towarzystw i organizacji o celach humanitarnych. Objaw ten daje się zauważyć wszędzie, a szczególnie w tych kołach społecznych i w tych zawodach, które ze względu na swą liczebność mają ułatwioną możliwość organizowania się.

Jest rzeczą u nas od lat znaną, że we wszelkich poczynaniach społecznych pracownicy kolejowi idą w pierwszym szeregu. Wiemy wszyscy, że kolejarze stanowią u nas element, wykazujący największą aktywność na polu pracy społecznej i humanitarnej i posiadający wysoko rozwiniętą umiejętność organizowania tej pracy. Odnaczają się zaś przytem wielką ofiarnością, która jest niezbędnym warunkiem pracy, mającej dać pożyteczne wyniki.

Akcja społeczna i humanitarna pracowników kolejowych została ostatnio

ześrodkowana w stowarzyszeniu „Rodzina Kolejowa”. Stowarzyszenie to, powstałe w lecie 1934 r., przejęło agendy wszystkich na terenie Polskich Kolei Państwowych działających stowarzyszeń humanitarnych, na terenie okręgu radomskiego zaś agendy Kolejowego Towarzystwa Humanitarnego.

„Rodzina Kolejowa” ma na celu: opiekę nad zdrowiem członków i ich rodzin, opiekę wychowawczą nad dziećmi członków, działalność kulturalno oświatową i wychowanie fizyczne młodzieży oraz udzielanie członkom pomocy ekonomicznej i moralnej.

Akcję w tych kierunkach centralizuje „Rodzina Kolejowa” na terenie P. K. P. siłami i środkami wszystkich pracowników zespolonych w pracy dla dobra ogólnego. Dążeniem jej jest stworzenie podstawy do harmonijnego i serdecznego zbliżenia się oraz współżycia w wielkiej rodzinie kolejowej rzesz pracowników

kolejowych i ich rodzin, rozsianych na obszarze całej Polski.

Natomiast akcja „Rodziny Kolejowej” ma nic wspólnego z działalnością związków zawodowych, mających odne cele i zadania

Fundusze swoje „Rodzina Kolejowa” czerpie głównie ze składek członkowskich. W ostatnim czasie sprawa składek członkowskich na rzecz „Rodziny Kolejowej” została w okręgu radomskim ogulowana na nowych zasadach, przy czem z uwagi na to, że „Rodzina Kolejowa” przejęła zadania wszystkich dotychczasowych stowarzyszeń humanitarnych składki zostały podwyższone stosownie do nowych potrzeb.

Było to rzeczą konieczną, gdyż przeciwnym razie nowe stowarzyszenie byłoby w stanie podołać zwiększonym zadaniom. Przy podwyższeniu składek wzięto jednak pod uwagę możliwość płacenia pracowników i zastosowanie progresję stosownie do wysokości poprzedniego uposażenia, ustalając różne stawki dla każdej grupy uposażenia w graczach i proc. uposażenia miesięcznego

Sprawa podwyższenia składek członkowskich na rzecz „Rodziny Kolejowej” wywołująca niewątpliwie z najlepszą intencją władz tego stowarzyszenia, stała się ostatnio na terenie Radomia punktem wyjścia ataków miejscowych tygodników opozycyjnych przeciwko Dyrekcji kolejowej i jej zwierzchnikom. Nie mamy miaru polemizować z temi atakami, z względu na ich niepoważny charakter. Poza tem każda akcja, chociażby najmilsza, ma swoich zwolenników i przeciwników. Tak jest i w tej sprawie.

Chcemy natomiast pisać o „Rodziny Kolejowej” w sposób obiektywny, stawiając sobie za cel informowania licznej rzesz pracowników kolejowych, opłacających składki, ich rodzin i całego społeczeństwa o tem, na jakie cele idą składek pieniądze, co za nie zrobiłoby co zamierza się zrobić.

W tej myśli rozpoczynamy dzisiaj szereg artykułów z dziedziny życia „Rodziny Kolejowej”, w których będziemy posługiwali się ściśle danymi, opartymi na urzędowych sprawozdaniach i formacjach władz stowarzyszenia, poproszonych rzeczowemi dowodami. Artykuły ukazywać się będą sporadycznie co kilka dni. K. T.

## Nowy wojewoda poznański

Dowiadujemy się, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret mianujący płk. Artura Maruszewskiego byłego wojewody tarnopolskiego, na stanowisko wojewody poznańskiego.

W najbliższych dniach wojewoda Maruszewski, który przebywa obecnie w Warszawie udaje się do Poznania, w tem objęcia urzędowania.

## Paczki pocztowe mogą być nadawane do godz. 20-ej

Z dniem 15 b. m. Urząd Pocztowy „Warszawa 30”, mieszczący się przy Nowogrodzkiej 45 przedłuża służbę dziale przyjmowania paczek do godz. 20-tej, zamiast jak dotąd do godz. 15. Jest to już czwarty stoletczy urząd pocztowy, przedłużający godziny służby tym dziale. Podobne udogodnienia wysyłających paczki wprowadzono przedtem w urzędach „Warszawa” przy Dworcu Głównym, „Warszawa” przy ulicy Leszno oraz „Warszawa” na Dworcu Wschodnim.

Lekcji gry na skrzypcach najnowszą metodą udziela Laureat Paryskiej Konserwatorium Muz. Zbigniew GÓRZYŃSKI. Ceny przystępne. Dla skrzypków zawodowych alg. Ul. Plaski Nr. 12, mieszkanie 762

## Przemysł o reformie ubezpieczeń społecznych

Rada Centralnego Związku Przemysłu Polskiego na jednym z ostatnich zebrania zleciła biurom Związku opracowanie sprawy reformy ubezpieczeń społecznych. Zgodnie z otrzymanym zleceniem, zostały w biurze Centralnego Związku poddane szczegółowej analizie wszystkie myśli wypowiedziane przez Radę Centralnego Związku, jak również projekty i sugestje, nadesłane w następstwie tego zebrania. W związku z zapowiedzianą przez czynniki urzędowe reformą ubezpieczeń społecznych, której pierwszy etap został już zrealizowany w formie dekretu o zmianie ustawy z dnia 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, Centralny Związek złożył ministrowi opieki społecznej swoje uwagi, obrazujące poglądy i potrzeby przemysłu.

W uwagach tych Centralny Związek stwierdził, iż dla rozwoju przemysłu potrzebna jest organizacja opieki nad pra-

ownikami, dotkniętymi klęskami żywiołowymi. Jednak opieka ta powinna być czynnikiem współdziałającym w kierunku rozwoju wytwórczości. Obecny zaś nadmierny rozrost ubezpieczeń społecznych nie tylko pozbawił je tych cech, ale nawet stworzył z nich czynnik, hamujący rozwój wytwórczości.

Realizacja reformy ubezpieczeń społecznych o tyle tylko spełni swe zadanie, polegające na nadaniu ubezpieczeniom społecznym pozytywnego znaczenia w życiu gospodarczym o ile pozba wi ubezpieczenia społeczne charakteru biurokratycznego, doprowadzi do pokrywania pod przymusem tylko potrzeb zbiorowości, pozostawiając pokrycie potrzeb indywidualnych — indywidualnej i dobrowolnej zapobiegliwości jednostek i obniży opłaty, ponoszone przez społeczeństwo na ubezpieczenia społeczne.

## Ceny węgla i koks winny ulec niższe

Jak zwykle, w okresie silnych mrozów ostatnich, ze strony pewnych kół handlujących węglem i pośredniczących w tym handlu, czynione były próby podbicia na ten okres ceny. Próby te jednak zostały zlikwidowane dzięki energicznemu zarządzeniu władz. Również nje usaly się próby podbicia cen koks, utrzymujących się na poziomie 65 zł za tonę z dostawą do domów, na gazowni zaś nawet po 62 zł. za tonę loco fabryka.

Władze zatem zwróciły uwagę na

fakt, że cena koks powinna być jeszcze ulec rewizji, koks bowiem fabrykowany jest z węgla grubego, którego cena została dzięki zarządzeniom władz obniżona bardzo wydatnie.

Postulat obniżenia cen koks nasuwa się tembardziej, że koks jako materiał opalowy zyskuje dziś coraz większą popularność dzięki rozpowszechnieniu się w ostatnich czasach urządzeń centralnego ogrzewania.

## Żądaj i kupuj wszędzie ZNACZKI F. O. M.

i formie zajęliśmy stanowisko negatywne. Dziś stoimy przed innym paktem, do którego postanowiono ostatnio w Rzymie nas zaprosić. Nie wiemy, jaką będzie odpowiedź polskiego ministra spraw zagranicznych na tę propozycję. W każdym razie stwierdzić musimy ze strony polskiej opinii publicznej w myśl przesłanek w poprzedniej części naszych wywodów, że polska polityka zagraniczna w dobie uczorajszej, dzisiejszej czy też najdalej przyszłości musi się przystosować w swych decyzjach jedynie do interesu realnego Rzplitej do danego zagadnienia. I to jest jedynie miarodajne.

Polska prowadzi bowiem nie politykę stałej negacji, jak to chce widzieć np. p. Stroński, lecz politykę realnego interesu.

Bo raz jeszcze i wciąż, aż do znużenia zarówno własnej opinii w kraju, jak i opinii świata, powtarzać nie prze-

staniemy, by zarówno własny obywatel jak i każdy polityk zagranicą ubił sobie w pamięć: Nigdy nie prowadziliśmy, nie prowadzimy, nie będziemy prowadzić polityki francuskiej, ani rosyjskiej, ani angielskiej, ani niemieckiej, ani żadnej innej — a tylko politykę polską. Więc taką, która odpowiada realnym interesom Państwa, nie naruszając zresztą w niczem zobowiązań sojuszniczych i innych naszych ustosunkowań międzynarodowych.

Tę świadomość ma już polskie społeczeństwo i z tej świadomości czerpie zarówno ufność w poczynaniu naszego rządu, jak i hart wewnętrzny.

Błyski tej świadomości poczynają również docierać do tych, którzy próbowali polską politykę zagraniczną zaprząć w kregi, często krzyżujące się z naszymi realnymi interesami państwowymi.

**REPREZENTACYJNE WYTWORNE KINO „ADRIA“**

Dziś i dni następnych  
rewelacyjna komedia polska p. t.

**Śluby ułańskie**

W rolach głównych:  
**TOŁA MANKIEWICZÓWNA**  
**MARJA MODZELEWSKA**  
**FRANCISZEK BRODNIOWICZ**  
**WITOLD CONTI** i  
**WŁADYSŁAW WALTER**

Nadprogram Tygodnik Fox'a  
Początek w sobotę i niedzielę o godz. 3.30,  
a w dni powszednie o godz. 5.30

**Kronika**

STYCZEŃ

16

ŚRODA  
Marcelego P.

**DYŻURY APTER**

Z środy na czwartek: Łagodzińskiego.

**REPERTUAR KIN**

KINO „APOLLO“ — „Uwodzicielka“  
i „Miasto Duchów“  
KINO „ADRIA“ — Śluby ułańskie i do-  
datki dźwiękowe.  
KINO „CZARY“ — „Spełnione Marzenia“  
i „Klub Dzentelmanów“.

**RADJO - WARSZAWA**

6.45 Aud. por., 12.10 Koncert, 13 Dziennik  
połudn., 13.05 Arje operowe, 16 Znowu „Bandy-  
ci“ w radio, 16.45 „Chwilka pytań“, 17 Płyty,  
17.25 Pogadanka dla kobiet, 17.35 Recital śpiew.  
sów cygańskich, 20.45 Dziennik wiecz., 20.55  
„Jak pracujemy w Polsce“, 21 Koncert Chopi-  
nowski, 21.30 Odczyt w jęz. ang., 21.40 Recital  
skrzypcowy, 22 Koncert reklam., 22.15 Muz. tan.

**Ofiary**

Zarząd Domu Sierot składa 10 zł.  
ofiary dla uczczenia pamięci b. p. dr.  
Zygmunta Kolodnera na rzecz Pierwszej  
Ochrony Żydowskiej „Chinuch Jełudyn“.

**Z Koła Przyjaciół Kultury  
Sztuki i Literatury**

Zapowiadany niejednokrotnie wieczór  
literacko-artystyczny Koła Przyj.  
Kultury, Sztuki i Literatury na rzecz T-wa  
Przeziwgruzliczego odbędzie się nieod-  
wołalnie w środę 16 stycznia r. b. o g.  
20 (8 wieczór) w sali Klubu Rodziny  
Urzędników państwowych i samorządo-  
wych, przy ulicy Żeromskiego 44 (I piętro  
nad kawiarnią „Cristal“, dawniej Udzia-  
łowa).

Cena biletów wejścia: dla członków  
Koła Przyj. Kult. Szt. i Liter. — zł 0.75,  
dla nieczłonków — jeden złoty.

Bilety będą do nabycia przy wejściu  
w dniu wieczoru literacko-artystycznego.

**KINO  
„CZARY“**

Radom, Żeromskiego 47.  
tel. 16-46.

**DZIŚ PREMJERA!**  
Artystyczna rewja z udziałem wspaniałego baletu „Hollywood“ w filmie p. t.  
**„Spełnione Marzenia“**  
oraz jak działa tajemniczy... nieuchwytny...  
**„Klub Dzentelmanów“**  
z udziałem Clive Brooka w 2 rolach, George Ratha i Helen Vinson.  
Początek o godzinie 5.30 wieczorem.

**Akcja propagandowa godna ze wszechmiar poparcia**

Do Radomia przybyła ekipa z p. Ra-  
tuszyńskim na czele, mająca za zadanie  
rozpowszechnienie wśród miejscowego  
społeczeństwa pięknych wydawnictw, do-  
tyczających lotnictwa i przez rozsprzeda-  
nie tych dzieł, zebranie funduszy, słu-  
żących do propagandy tego działu obro-  
ny państwa.

Pamiętamy jaki entuzjazm wzbudziło  
zwycięstwo Bajana w ostatnim challen-  
g'u. Stało się ono możliwem dzięki wy-  
silkowi całego społeczeństwa i —  
wczesnemu przygotowaniu i zjedopo-  
waniu wszelkich środków, które mogły  
do zwycięstwa naszym bohaterem.

To też z radością trzeba powitać fakt,  
iż nie spoczywamy na laurach, lecz już  
dziś poczynamy gromadzić środki ma-  
terjalne, a te przecież przedewszystkiem  
tak potrzebne są do rozwoju lotnictwa.

To też władze centralne, wojewódzkie  
i lokalne gorąco popierają akcję, którą  
przeprowadzić ma na terenie Radomia  
p. Ratuszyński i przybyła z nim ekipa,  
rozsprzedając celowe i bogate wydaw-  
nictwa aeroklubu Rzeczypospolitej Pol-  
skiej, z których dochód przeznaczony  
jest na propagandę lotnictwa i cele  
lotnicze.

**Otwieramy poradnię  
prawną dla Szan.  
Prenumeratorów  
„Ziemi Radomskiej“**

Zawiadamiamy wszystkich prenume-  
ratorów „Ziemi Radomskiej“ iż z dniem  
15 b. m. otwarta została poradnia praw-  
na, dział w „Ziemi Radomskiej“, który  
prowadzić będzie znany na terenie na-  
szego miasta prawnik p. mecenas Boles-  
ław Wasilewski.

Wszelkie zapytania oraz rady udzie-  
lać będzie piśmiennie za pośrednictwem  
redakcji. Przy zapytaniu listownem, na-  
leży podać Nr. opłaconej prenumeraty.

**Wystawa turystyczna  
w Radomiu**

Donosiliśmy już pokrótce o mającej  
się odbyć w naszym mieście Wystawie  
Turystycznej — urządzonej staraniem  
radomskiej dyrekcji. Jak się obecnie  
okazuje projektowana wystawa jest  
dowiadujemy, w pełnym realizacji. Bę-  
ż już w stadium końcowym imponująco.  
dzie się ona przedstawiać imponująco.  
W najbliższym numerze rozpoczniemy  
cykl artykułów z dziedziny turystyki —  
mających za cel spopularyzowanie i za-  
ciekawienie wystawą radomskiego spo-  
łeczeństwa.

**Tego jeszcze nie było**

Dzieją się na świecie dziwne rzeczy,  
o których filozofom się nie śniło —  
(Chociaż może to jest dość słabe okreś-  
lenie na niezwykłość zdarzenia — cóż  
się bowiem takiego nadzwyczajnego mo-  
że przysnąć filozofowi? Teoria wzglę-  
dności?... cogito ergo sum?... krytyka  
oczyszczonego rozumu? Pterodactylus?!...  
winegret i fotomontaż wszystko razem  
wzięte).

A czy taki filozof myślał kiedy w  
ciszy swego gabinetu, dłubiąc przez  
roztargnienie w zębach skarpetkę zamiast  
wykałaczki, że kolumnę Zygmunta razem  
z tramwajem miejskim można po cenie  
kosztu sprzedać, właścicielem takowych  
objektów nie będąc?

A na świecie już wszystko było tak

mówił Ben Akiba, nie przewidując, że  
w godzinach wieczorowych dozorca wię-  
zienny, więzienia radomskiego, dostrzeże,  
że ktoś wyrąbuje płot więzienny. Nie  
byłoby to przeciwnem naturze, gdyby  
płot był rozwalony od wewnątrz — ale  
właśnie rzecz miała się „wprost przeci-  
wnie“. Strażnika zatkało, podbiegł i pyta:  
„Na jakiej zasadzie własność pań-  
stwową uszkadzacie?“ Dwóch panów za-  
jętych rąbaniem dużego pała przedsta-  
wiło się, jeden jako Jan Zasada, drugi  
Stanisław Krogulski.

Po bliższem rozpoznaniu zajścia,  
okazało się, że obaj zatrzymani panowie  
bynajmniej nie wyrąbawali sobie drogi  
do więzienia — ale płot potrzebny był  
im, jako materiał opałowy.

**Fortepian** mocny palisandrowy za 300  
zł sprzedam. Golmer. Szwar-  
łkowska 18. 1198 3-2

**Strojenie** i reperacja fortepianów i pianin  
J. Golmer Radom, Szwar-  
łkowska Nr. 18. Tel. 22-40. 1075

**APOLLO**

Dziś i dni następnych  
I. Wzruszający dramat miłosny p. t.

**UWODZICIELKA**

w rol. gł. **JOAN CRAWFORD** i **CLARK GABLE**

II. Ponadto znakomita komedia p. t.

**Miasto Duchów**

w roli głównej **BUSTER KEATON**

oraz dodatek w kolor. naturalnych

Początek o godzinie 5.30, 7.30, 9.30 wiecz.

Codziennie o godz. 3.30  
po cenach niższych

**Przeor  
Kordecki**

Obrońca  
Częstochowy

PAWEŁ KLIMCZUK.

4)

**Policzek**

Wbrew postanowieniu, że nie prędko wstanie  
z łóżka, pani Iga poderwała się żywo, skoro tylko  
Weronika odchyliła do połowy stor w oknie. Słońce  
całą grzywą promieni położyło się na jej głowie  
i ślizgać się zaczęło po odsłoniętych ramionach.

Umyła się prędko i wytarła ciało szorstkim ręcz-  
nikiem i zgrabnie, gorące jeszcze zanurzyła w chłodną,  
jedwabną bieliznę. Nachylona nad wciąganiem poń-  
czochoy, uśmiechnęła się nad czymś sama do siebie.  
Nie zauważyła nawet dobrze, jak ze swoim stołecz-  
kiem wjechał do jej pokoju Felutek ze śniadaniem.

— Marudzi paniusiu i nie chce pić — tłumaczy  
łona Antonina. Może przy pani będzie...

Pani Iga, pogładziła synka po głowie i tonem  
perswazyjki rzekła:

Felutek będzie grzeczny i wypije przy mamusi  
śniadanie... dobrze?

— Dobrze — odpowiedziało dziecko, spogląda-  
jąc ciekawie na wydłużoną linię nagej nogi matki,  
która dalej spokojnie naciągała drugą pończochę

Pani Iga szybko załatwiła się ze sprzączkami

i pantofelkami. Usiadła przed lustrem. Parając się  
z kolorowemi ołówkami, spoglądała z lustra na Felut-  
ka, który spokojnie już siorbał z garnuszka śniadanie.  
Zapięty stolik przecinał jego ciało jasnym blacikiem  
na pół. Pod blacikiem ułożyły się na oparciu tłuste  
nogi Felutka, jak dwie kielbasy. Gdy skończył, od-  
sapnął i odsunął garnuszek od siebie.

— Już — mamusiu...

I ja już syneczku — zaświergotała wesoło pani Iga.  
Zatrzymała się o krok przed lustrem jeszcze dla  
„ostatniego spojżenia“ i zadowolona skrzyła szybko  
do szafy. Nuciła przytem refrain najnowszej piosenki.  
Napięły się jej wydatnie uda, bo unosiła się na pal-  
cach w poszukiwaniu sukienki. Przebijając palcami  
w zwisających sukienkach nie przestawała nucić.  
W końcu rzekła głośno: „tak — to ta“ i zdjęła su-  
kienkę z ramiączka. Tą właśnie w gorące nasturcje,  
której zapomniała zabrać do Jezierskich.

Podsłokiem podeszła do lustra i zarzuciła ją  
na siebie. Felutek wodził wzrokiem za matką i dzi-  
wił się, że tak samo trudno jej przeciągnąć suknię  
przez głowę, jak jemu sweterek. Sukienka owinęła  
się koło szyi pani Igi i nie chciała przejść przez  
piersi. Naraz pani Iga rozdeła chrapki.

— Fe — fe — śmierdzi cebulą...

Krzyknęła i z pośpiechem ściągnęła ją z głowy.

Przesunęła zdziwiona w rękach i syknęła z bólu.  
Uklóła się w palec założoną agrafką koło karczku.  
— Ach — to dlatego nie chciała przejść —  
pomyślała

Podniosła jeszcze raz sukienkę, powąchała —  
i rzuciła ją ze złością w kąt. Zadzwoiła gwałtownie  
na służącą.

Podeszła do wchodzącej dziewczyny ostremi  
krokami, nie zważając, że jest tylko w bieliźnie. Zle-  
oczy wświdrowała w nią jak korkociągi

— Chodziłaś w mojej sukni? — zapytała gwał-  
townym głosem...

Weronika zbładła i skuliła się w sobie. Wyszep-  
tała bezdźwięcznie:

— Ja — proszę pani? Nigdy.

— Jakto? A to co? podniosła jej agrafkę...

I całą suknię czuć cebulą...

Pod dziewczyną załamały się nogi. Widocznem  
już było, że skłamała.

Pani Iga napięła się w sobie jak cięciwa łuku.  
Piersi białe o mało nie wyskoczyły z poza jedwabnej  
koszuli. Odwinęła ramię i w słoneczną smugę, nio-  
sącą się od okna, wpadł suchy trzask policzka...

— Won — mało jedna!

Dziewczyna chwyciła się dwoma rękami za  
twarz i skulona wybiegła do kuchni. d. c. n.

## MIGAWKI KARNAWAŁOWE

## Balowe cierpienia

Orgja światła... serpentyny... orkiestra... gwar... i powodzenie Pięknej Pani... zabawa do rana, wesołość, sympatje, zazdrość współbawiących się pań (jedno z miłych i nieodzownych przeżyć karnawałowych) — oto nasze marzenia balowo-karnawałowe.

A rzeczywistość? — Życie nie chce się układać, jak marzenie, bajka...

Zaproszenie na bal... jest początkiem męki Pani. Trzeba zdecydować się na sukienkę balową, która musi odpowiadać dwóm tylko warunkom: a) Pani w niej musi być czarująca i b) nikt nie może mieć takiego modelu ani materiału. Wybór jest karkołomnie trudny — trzeba przecież zrobić sprytny a mozolny wywiad, jakie mają zamiary... współtowarzyszki balu.

Krawcowa potwornie się spóźniła... Przez ten czas Pani martwi się, denerwuje... czeka i gorzknieje... Nareszcie przynoszą upragnioną sukienkę... jakże inną jednak od tej wymarzonej, cudnej...!

U fryzjera — ścisk, rwetes — znowu zdenerwowanie i niesnaski. W końcu przychodzimy do domu, by przygotować się ostatecznie do wystąpienia — na balowej sali.

A czas już najwyższy... (do dobrego tonu jednak należy „przyjść choćby o godzinkę zapóźno”).

Jeszcze ostatnie zdenerwowanie, z domem, rodziną...

...i w końcu Pani... zmęczona, zdenerwowana, zgnębiona i niezdolna do uśmiechu...

...Udaje się na bal... aby czarować, by olśniewać, by — bawić się.

M-ski.

## Z kinoteatru „Czary”

Przed kilku tygodniami otworzyło ponownie podwoje kino „Czary” pod nową dyrekcją. Wnętrze lokali zostało odnowione i robi miłe wrażenie.

To samo trzeba powiedzieć bezstronnie o wyświetlanych dotychczas obrazach. Stały one na wysokim poziomie, dając szereg prawdziwie artystycznych wzruszeń, odwiedzającej chętnie to kino publiczności.

Ostatnio wyświetlany film z Marleną Dietrich p. t. „Imperatorowa” carowa Katarzyna II, w realizacji artystycznej Józefa Stermberga, dał nam świetną kreację wielkiej artystki i niezwykle ciekawie ujętą całość z tych lat, w których późniejsza przyjaciółka króla Stanisława Augusta, główna winowajczyni rozbioru Polski, jako uboga księżniczka niemiecka, przybywa na dwór carski, sprowadzona przez matkę niedołężnego i zdegenerowanego carewicza, by dała Rosji następcę.

Perypetje miłosne Katarzyny, młodziutkiej żony degenerata, oraz rozwijający się u niej zmysł i żądza władzy, budowanej na popularności wśród wojska — zamach pałacowy i detronizacja małżonka cara Pawła, stanowi ciekawą treść tego oryginalnego filmu.

Jar.

Najlepsze, najmiłsze i najtańsze prezenty dla rodziny i przyjaciół to

**Kucharki, żelazka, grzejniki do rurek, poduszki i inne.**

Do nabycia na dogodnych warunkach

**w Radomskiem**

**Towarzystwie**

**Elektrycznym**

Sp. Akc. w Radomiu  
ul. Traugutta 53.

## Czy jesteś już członkiem Tow. Przeciwwgruzliczego?

Prenumerata: miesięczna zł. 3. — Konto czekowe P. k. O. Warszawa 60 650. — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.  
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy na 1 stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. i dalsze w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komunikaty, ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzeżona sobie prawo zmiany terminu i miejsca ogłoszeń.

## WSTAĆ SĄD IDZIE

## Sprawa o kradzież prądu elektrycznego

W dniu wczorajszym sąd grodzki w Radomiu rozpatrywał sprawę karną przeciwko właścicielowi zakładu ślusarskiego Garczyńskiemu, zamieszkałemu przy ul. ulicy Kilińskiego 27.

Garczyński oskarżony jest o to, że od m-ca września 1934 r. korzystał z

kradzonego prądu elektrycznego, przez odpowiednie uszkodzenie licznika, który zamiast wskazywać zużycie prądu — kręcił się w odwrotną stronę wykazując zmniejszanie się ilości zużytej energii.

Wyrok w tej sprawie zapadnie jutro.

## Kino „Adria”

## „Śluby ułańskie”

Polski film poczyna powoli podnosić się do poziomu europejskiego. Niektóre filmy z ub. roku były wprost doskonałe. To też z prawdziwą przyjemnością oglądamy na ekranie „Adrii” pierwszy w r. 1935 film polski, nie gorszy od owych najlepszych z roku ubiegłego. „Śluby ułańskie”. Treść osnuta na tle wspomnień gen. Wieniawy-Długosowskiego. Na tle pięknych krajobrazów i wzruszających momentów historycznych, wśród wesołych sytuacji i dramatycznych naprawdę chwil kojarzą się cztery pary: Polscy ułani i polskie dziewczęta.

A więc: Modzelewska — Brodniewicz, Mankiewiczówna — Conti, Skonieczny — Skwierczyńska i Żabczyńska z. Sielańskim. Kompletu dopełniają Walter, Ruszkowski, Żabczyński i inni.

Na tle tych „starych” gwiazd i gwiazdorów, zabłysnęła mała gwiazdeczka, kilkuletnia Nusia Solonek przemiliły bas, którą publiczność już zdążyła okrzyknąć naszą Shirley Temple. Może kapkę zawczęśnie, ale niech tam.

Obsada więc jest niezła, a i gra na wysokim poziomie.

Reżyserja Miecz. Krawicza — zupełnie bez zarzutu.

Do dowcipnych tekstów Hemara, który zresztą był współtwórcą scenarjusza, dorobiono miłą i wpadającą w ucho muzykę. Zdjęcia „pryszokłaśne” a sceny plenerowe z naszą kawalerją wywierają naprawdę silne wrażenie. Film więc jest dobry technicznie, fabuła dobra, pod względem reżyserji duży krok naprzód, ale...

To „ale” jest najsmutniejsze. W pierwszym polskim filmie „wojskowym”, jaki ukazał się na naszych ekranach, w owych „Ułanach, ułanach”, jakże wyglądało to nasze wojsko?

Pożal się Boże, cóż to za oferty, te nasze ułany, a gorszych tyranów jak podoficerowie polscy, to trudno.

W „Paradzie rezerwistów” również nie lepiej jest odmalowany typ podoficera. Naogół, w tym filmie, jest to ordynarny, trywialnie dowcipny, pijak — moczymorda, którego całą przyjemnością jest wyzyskanie swej przewagi służbowej dla dokuczenia podwładnym. Pod względem zaś intelektualnym — kompletny tuman.

Tak też nam przedstawił niemieckiego podoficera Remarque w swej powieści „Na zachodzie bez zmian”, takiego podoficera oglądaliśmy w filmie pod tym tytułem i takich niemieckich i pruskich podoficerów pamiętamy dobrze. Ale takim polski podoficer nie jest.

A jakże on wygląda w „Ślubach ułańskich”.

Odpowiedzią na to niech będzie żywołowy protest podoficerów, o którym donosi prasa, niech będzie zakaz oglądania tego filmu przez żołnierzy (Białostok P.A.T.) niech wreszcie będzie prośba podoficerów, złożona w dyrekcji jednego z kin o wycięcie kilku scen.

Całe to szczęście, że opinja publiczna odrazu film sęszurowała i że wykrojono owe krzywdzące opinje podoficerów momenty.

A trudno tu znaleźć tego, komuby winę tych „subtelności” przypisać.

Sądzę, że twórcy filmu sfabrykowali takie kwiatki wprost przez brak zastanowienia.

Bo trudno o złą wolę posadzać tych, którzy z takim nakładem pracy, pragnąc wskrzesić piękną tradycję polskiej jazdy, stworzyli rzecz naprawdę ładną. A że

trochę zblądzi — trudno. Errare humanum est.

Nie wątpię — że po tem smutnem doświadczeniu twórcy filmów nie pokażą nam więcej tych niemiłych rzeczy, i że groteska nie będzie przechodzić granic przyzwoitości i... prawdy.

A wy, mili Czytelnicy, nie zrażajcie się do filmu moją dygresją w obronie naszego żołnierza, który powinien być dla nas zawsze postacią idealną i zobaczcie koniecznie ten naprawdę ładny i miły, mimo wszystko, film i naszych kochanych kawalerzystów.

Nad program ciekawy jak zwykle i aktualny tygodnik Foxa.

T.R.

## Baczność radjostuchacze 365 tysięcy

Ubiegły rok radjofonji polskiej był rokiem troski o program. We wszystkich działach dokonano zasadniczej przebudowy, w tych zaś, które tej przebudowie jeszcze się oparły, wytoczono zasady, po jakich pójdzie ich udoskonalenie. Bilans zysków programowych — w ubiegłym roku naprawdę imponujący — jest trudniejszy od każdego innego bilansu, opartego na cyfrach. Tu wchodzi w grę przecież sprawa osób i sprawy organizacji, kierunków i idei, zamierzeń i realizacji. Z tem większą jednak odwagą bilans ten można zrobić, że przecież słuchacze już aprobowali udoskonalenie programowe ubiegłego roku przez zwiększenie liczby abonentów do około 365 000, a więc cyfry przez radjofonję polską nigdy dotychczas jeszcze nie osiągniętej.

Widoczne dla słuchaczy i zapewne przez nich zauważone — zaszły zmiany w Dyrekcji Programowej Polskiego Radja. Zgodnie z dualizmem zamiaru i czynu, pomysłu i realizacji cała Dyrekcja Programowa została podzielona na dwa wielkie biura (Biuro Przygotowania i Biuro Wykonania Programów).

Ostatnie dni roku ubiegłego przyniosły realizację Wydziału Transmisji, który obecnie znajduje się na drodze do przejęcia wszystkich tych audycji, które odbywają się poza studjami Polskiego Radja. Bogate doświadczenia, oraz najlepsze wzory zagranicy, znajdują zastosowanie w pracy tego nowego wydziału, który da tak upragniony kontakt z wydarzeniami dnia.

Do sukcesów ubiegłego roku należy stworzenie odrębnego Wydziału Wiadomości Radjowych. Cała bezpieczna dziedzina skrzynek, komunikatów, chwilek i t. p. otrzymała jednolite kierowni two, przeopojone głęboką dążnością zrobienia z tych suchych, a niezbędnych informacji audycji żywych i interesujących.

## Rozmaitości

## Małpy są rozrzutne

### Profesor amerykański uczy szympansy sztuki wydawania pieniędzy

Instytut Psychologii Porównawczej w Jale, w Stanach Zjednoczonych, zajmuje się od kilku lat ogromnie ciekawymi badaniami nad zdolnością małp w dziedzinie liczenia i poznawania wartości pieniądza.

Doświadczenia te prowadzi prof. Robert Jerks, który pracuje ostatnio nad

grupą szympansov. Otóż profesorowi udało się nauczyć małpy... kupowania różnych przedmiotów i płacenia za nie.

Przy nauce posługiwał się profesorem Jerks różnokolorowymi żetonami. Małpy w krótkim stosunkowo czasie nauczyły się odróżniać kolory. Zorientowały się też bardzo szybko, jakiego koloru żeton trzeba wrzucić w otwór automatu, żeby z automatu wyskoczył przedmiot, który w danym momencie pragnęły mieć.

Dalej nauczył prof. Jerks swoje małpy, że za każdy otrzymany od niego żeton musiały wykonać przedtem jakąś czynność, za ich pracę płacił im uczony żetonami, sobie natomiast kazał płacić za to, że pozwolił małpom wyjść z klatek na spacer.

Szympansy obchodziły się bardzo nieogłędnie ze swojemi pieniędzmi, były bardzo rozrzutne, wydawały wszystkie do „ostatniego grosza” na robienie najrozmaitszych zakupów w zainstalowanych w pobliżu ich klatek automatach. Specjalnie rozrzutne były samice, które nigdy nie umiały utrzymać „ani grosza” przy sobie.

Po zamknięciu sklepów-automatów małpy chowały resztę pieniędzy do wspólnej kasy. Była nią kieszeń dozorczy, którego małpy miały nieograniczone zaufanie. Zaufaniem tem obdarzały tylko dozorcę, do siebie nie miały go zupełnie, okradły się też przy każdej sposobności bardzo sprytnie.

Profesor Jerks twierdzi, że udało mu się nauczyć małpy sztuki zaciągania pożyczek i spłacania zaciągniętych długów. Małpy okazały się bardzo uczciwymi dłużnikami. Punktualnie spłacały swoje zobowiązania.

Uczony amerykański chce prowadzić swoje interesujące badania dalej, na innych gatunkach mał, które może okazać się równie pojęte, jak szympansy.

## Rekordy

Rekord najdłuższego noszenia odzieży należy do Davida Waldee, z miejscowości Greenville. Od 32 lat nosi to samopalto, odziedziczone zresztą po ojcu. Od 20 lat David Waldee nosi ten sam kapelusz i buty. Ponadto ma on laskę, która przechodzi z ojca na syna od trzech wieków.

Wreszcie, mistrzowskim zjadaczem surowych jaj jest niejaki Teodor Freibert z miasta Eureka w stanie północnej Dakoty; w ciągu jednego seansu spożywa 60 jaj. Na konkursie, rekordzista okazał szczególną skromność. Zwrócił to uwagę jednego z członków jury:

— Dlaczego ma pan opuszczony wzrok?

— Nie śmiem spojrzeć kurze oczy — odparł szampion.

Nazajutrz okoliczni wieśniacy z okolicznością, przybyli przed dom rekordzisty. Jeden z nich wyjaśnił powodów uroczystej manifestacji:

— Od jutra wszyscy obywatele stanu Dakota będą usiłowali pobić pański rekord. Ceny jaj podskoczą. Sprzedawcy ich wzrośnie. W uznaniu więc pańskich zasług dla rolnictwa rodzinnego przybyliśmy z orkiestrą by uświetnić zdobyty przez pana rekord.

Wszystkie te osobliwe rekordy należą, rzecz prosta, do Ameryki.

## Stał na stole, by pocałować swoją żonę

W New Yorku odbyła się niezwykle uroczysta ceremonia ślubna, Pani Mildred Montague ważąca 400 funtów zawarła związek małżeński z karzełkiem Jack Glikiem, ważącym zaledwie 34 funty. Podczas ceremonii młody pan stał na stole, bo inaczej nie mógłby pocałować swej małżonki. Goście uśmiechali się, gdy kobieta ołbrzym przysięgała wierność i posłuszeństwo swemu 34 funtowemu małżonkowi.

## OGŁASZAJCIE SIĘ W „ZIEMI RADOMSKIEJ”